

Henryk Kocój, *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*, Kraków 2016, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, ss. 717

Recenzowana praca stanowi edycję saskich źródeł dyplomatycznych z lat 1788–1791 wydanych w języku francuskim oraz (w niewielkiej części) niemieckim. Mamy zatem do czynienia z publikacją przeznaczoną dla wąskiego grona fachowców.

Praca składa się ze wstępu (49 stron i drugie tyle przypisów do niego), 575 stron tekstu edycji i 16 stron aneksu zawierającego faksymilia. Tekst złożony został małym pismem i ściśniętą interlinią, co nie ułatwia lektury. Na edycję składają się przede wszystkim depesze rezydenta saskiego w Warszawie Franza Augusta Essena (lata 1788–1791), reskrypty ministrów Heinricha Gottlieba Stutterheima (lata 1788–1789) i Johanna Adolfa Lossa (lata 1790–1791). Uzupełniają ją nieliczne relacje (lub ich fragmenty) posłów saskich w Wiedniu (Johanna Adolfa Schönfeda z 1790 r.), Berlinie (Fryderyka Augusta Zinzendorfa z 1790 r.) i Petersburgu (Georga Adolfa Wilhelma Helbinga z 1791 r.).

Czytelnik nie znajdzie wzmianki o tym, że wydawca, Henryk Kocój, opublikował już wiele prac oraz edycji źródłowych o bardzo zbliżonej tematyce dotyczącej tego samego okresu.

Wstęp, ogłoszony w nieco skróconej wersji także w innym miejscu¹, to streszczenie zawartości kolejnych depeesz Essena i innych saskich dyplomatów, bez dystansu krytycznego. Przytaczanie w taki sposób relacji saskiego dyplomaty w Warszawie dziwi tym bardziej, że wydawca przypomina opinię Waleriana Kalinki o relacjach Essena „kwasem gryzących”, z powodu niechęci Sasa do króla i ludzi wokół niego skupionych (s. 25). Przytacza też zdanie Józefa Ignacego Kraszewskiego o sądach Essena „zółcią zaprawionych” (s. 26). Nie inaczej zawartość jego depeesz oceniał również Władysław Konopczyński: „Czernił Poniatowskiego i Czartoryskich w opinii wszystkich, co go chcieli słuchać; przez setki przepojonych jadem raportów [–] nauczył potomne czasy nienawidzić Polski Stanisławowskiej za to tylko, że była Stanisławowska, a nie Augustowska”². Te komentarze uczulają, by z depeesz Essena korzystać z dużą dozą krytycyzmu. We wstępie Kocója go zabrakło i w rezultacie otrzymaliśmy zbiór tendencyjnych opinii i pomówień.

Wydawca nie podaje kryteriów, wedle których dokonał wyboru źródeł; ogólnik, że wiele relacji Essena nie zostało w pełni zbadanych, a są cenne, nie może wystarczać (s. 25). Wstęp nie przynosi również uzasadnienia ram chronologicznych publikacji, informacji o wcześniejszych edycjach raportów Essena z czasów Wielkiego Sejmu, o tym, czy uwzględniono jakąś część załączników do depeesz (memoriały, wysyłane zazwyczaj oddzielnie *postscripta*). Zabrakło choćby najbardziej generalnego wprowadzenia w sytuację międzynarodową w okresie, którego dotyczy edycja, nie wspominając już o wyrazistym omówieniu pryncypiów saskiej polityki wobec Polski czy szkicu biografii samego Essena. Nie ma porównania z innymi źródłami, które wydawca przecież dobrze zna (pruskimi, austriackimi, francuskimi). Jak na ich tle wypadają „kwasem gryzące” depeesze Essena? Jakie nowe ustalenia odnośnie do polityki państw ościennych wobec Polski przynosi konfrontacja wspomnianych źródeł obcych z raportami saskiego dyplomaty? Kocój nie podał też najogólniejszej chociażby bibliografii. Zamiast tego w dwunastu przypisach otrzymaliśmy przywołanie pięciu przestarzałych prac z XIX i pierwszej połowy XX w. oraz jednej nowszej – encyklopedii z 1996 r. Ze wstępu nie dowiemy się również, z jakich kodeksów pochodzą publikowane depeesze (te informacje są rozrzucone w spisie treści). Wstęp nie przynosi danych o formie kancelaryjnej listów, które są przedmiotem edycji (bruliony, minuty, oryginały). Jedynie dzięki zamieszczonym na końcu pracy faksymiliom zorientujemy się, że mamy do czynienia z klasycznym zestawem korespondencji dyplomatycznej, a więc z minutami saskiego ministra pozostającego w Dreźnie (wersją definitywną z widocznymi poprawkami i przekreśleniami) oraz oryginałami raportów dyplomatów rezydujących w poszczególnych stolicach. Nie

¹ *Obrazy Sejmu Wielkiego w relacjach rezydenta saskiego Franciszka Essena. Wokół elekcji elektora saskiego*, w: *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI-XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami*, red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański, Katowice 2016, s. 521–545.

² W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, Warszawa 1936, s. 114.

ma komentarza na temat potraktowania przez wydawcę zmian i poprawek na minutach. I w końcu, we wstępie brak słowa o tym, jakimi regułami edytorskimi kierował się Kocój, czy i ewentualnie w jakim zakresie modernizował pisownię, jak odtwarzał nazwiska, nazwy miast i inne określenia geograficzne.

W przypisach do wstępu znajdujemy obszerne cytaty z listów publikowanych w całości na dalszych stronach tomu. Są to niepotrzebne powtórzenia, sztucznie powiększające rozmiary pracy (w sumie 47 stron zdublowanych fragmentów). Kilkukrotnie czytelnik poznaje je jeszcze po raz trzeci w formie tłumaczeń wtłoczonych do głównych partii wstępu. Zwraca uwagę, że przełożono niemal wyłącznie te drobne fragmenty (z 500 stron listów), w których dyplomata oczernia Stanisława Augusta (s. 42–44). Trudno uznać za przypadek to, że czytelnicy nieznający języka francuskiego otrzymują tak tendencyjne informacje. Przypuszczenie o celowym doborze tłumaczonych fragmentów źródła umacniają starannie dobrane i szeroko we wstępie przytaczane złośliwe i tendencyjne opinie historiografii drugiej połowy XIX w. na temat ostatniego króla Rzeczypospolitej (s. 25–27).

Z recenzenckiego obowiązku odnotuję jeszcze kilka uchybień redakcyjnych, stylistycznych i rzeczowych, jakie pojawiły się we wstępie. Na s. 62 cały obszerny akapit został oznaczony specjalną czcionką niczym cytat źródłowy. Na s. 44 brak podmiotu w zdaniu: „Gdy oceniał relacje prusko-polskie [– –]”. Na s. 30 rosyjski ambasador Otto Stackelberg został ochrzczony Gustawem (dalej jest już poprawnie, s. 49). Wyrażenia „cesarz” i „król Węgier” nie są określeniami, które można stosować zamiennie (s. 70–71).

Zasygnalizowany w tytule zakres chronologiczny edycji wymaga uściślenia. Nie odnosi się ona bowiem do całego okresu Sejmu Wielkiego, a tylko do momentu uchwalenia Konstytucji 3 maja (i to niekonsekwentnie, relacje Helbinga ze s. 615–631 sięgają po lipiec 1791 r.). Czytelnik będzie musiał na własną rękę szukać informacji o wydanych przez Kocój późniejszych relacjach Essena i innych saskich dyplomatów, ponieważ takiej informacji próżno szukać w recenzowanym tomie³.

Największym mankamentem edycji jest brak aparatu naukowego; i to nie tylko przypisów do występujących w tekście postaci, ale także indeksów – osobowego, geograficznego oraz rzeczowego. Zwłaszcza indeks osobowy przy tak obszernej edycji źródłowej wydaje się absolutnie konieczny. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego po raz kolejny, mimo wielu głosów krytycznych w recenzjach z poprzednich publikacji, wydało pracę Kocój bez tego zasadniczego elementu⁴.

Ze spisu treści wynika, że omawiana edycja z Sächsisches Hauptstaatsarchiv pochodzi z tomów i poszytów znajdujących się w Locationen: 3570/2, 3570/4–7, 3571/1–3, 3692/4–6, 3043/5, 2945/1–2, 3007/3. W rzeczywistości loc. 3570/2 wpisana jest na wyrost, gdyż jedyny przypisany jej list (s. 381) tam się nie znajduje.

³ Chodzi o publikację: *Dyplomaci sascy wobec Konstytucji 3 maja*, wyd. H. Kocój, Kraków 2010.

⁴ *Dyplomaci pruscy o powstaniu kościuszkowskim*, wyd. H. Kocój, Kraków 2011; *Dyplomaci sascy wobec powstania kościuszkowskiego*, wyd. idem, Kraków 2013.

Ujęte w spisie treści numery listów (figurują na oryginałach) pokazują, jak wielu relacji wydawca nie włączył do omawianej publikacji. Z listów Stutterheima z roku 1788 wydano numery 3 oraz 7–25, zabrakło natomiast numerów 1–2 oraz 4–6. Z relacji Essena z tego samego okresu wydano numery 13, 18 i 23 oraz od 26 do 53. Gdzie zatem podziały się numery 1–12, 14–17, 19–22, 24–25? Natomiast dla roku 1789, spośród 56 listów Essena brakuje już tylko jednego (nr 23). Bilans podobnie wypada przy Stutterheimie — z tego samego roku brak tylko dwóch reskryptów ministra na 25 (numery 12 i 18). Z roku 1790 brakuje pięciu listów Essena (numery 6, 32, 39–40, 45) na 63 oraz jednego Lossa (nr 7) na 28. Z okresu pierwszych czterech miesięcy 1791 r. brakuje pięciu relacji Essena (o numerach 1, 3, 8, 14, 18) na 19, nadto jednej depeszy Lossa (nr 9) na 13. Z raportów Helbinga (maj–lipiec 1791 r.) spośród numerów 28–43 brakuje czterech (36–37, 39, 41). Powyższy bilans nie obejmuje relacji bez numerów, tzw. *sol* lub *lettres particulières*. „Nielicznych” fragmentów „pewnych” depesz (nieprecyzyjne określenie wydawcy podane w spisie treści) dyplomatów rezydujących w Wiedniu i Berlinie nie jestem w stanie w podobnym bilansie zestawzić, ich liczba jest jednak niewielka.

Poszukując kryteriów selekcji, pokusiłem się o częściowe sprawdzenie w drezdeńskim archiwum tego, co zostało opuszczone. Okazało się, że część najmniej liczną stanowią te depesze, które albo się nie zachowały, albo nadawca popełnił błąd w numeracji (przykład — brakujący list nr 7 Lossa do Essena z 1790 r., którego rzeczywiście nie ma w loc. 3571/1, a bliskie daty numerów 6 i 8 z 24 marca i 7 kwietnia wskazują, że nr 7 mogło nigdy nie być). Po drugie, pominięte listy (stosunkowo nieliczne) mogły zostać uznane przez wydawcę za nieistotne (życzenia noworoczne, kwestie ceremonialne czy prośby o charakterze osobistym) lub niezwiązane wprost z tytułowym Sejmem Wielkim (przykład brakującego listu nr 32 Essena z 10 lipca 1790 r. z loc. 3571/2, k. 13, w którym rezydent przesyła swoim mocodawcom kopię tekstu przysięgi złożonej przez węgierskie stany nowemu władcy). Zasadnicze jest jednak to, że brakujące numery z trzeciej grupy, najliczniejszej, zostały przez edytora pominięte w sposób nieuzasadniony, ponieważ stanowią integralną całość z publikowanymi relacjami. Jako przykład może posłużyć brakujący numer 23 Essena do Stutterheima z 23 maja 1789 r. (loc. 3570/6, k. 270–272), który uzupełniałby lukę między wydanymi numerami 20–22 oraz 24–25 z 2, 9, 16, 30 maja i 9 czerwca tego roku (s. 290–298 i 302–304). W opublikowanych numerach 20–22, spośród wielu kwestii istotnych dla stosunków Warszawy z Berlinem (rzecz kluczowa dla dziejów sejmu), poznajemy historię pruskiej noty wręczonej nad Sprewą księciu Józefowi Czartoryskiemu w celu przekazania jej sejmowej Deputacji Interesów Zagranicznych. Pismo to stanowiło odpowiedź na polski memoriał z kwietnia dotyczący schwywania rosyjskich agentów przyłapanych na celowym podburzaniu prawosławnych chłopów do buntu, a więc dążeniu do wzniesienia pożogi na Kresach Wschodnich. Kolejne losy pruskiej odpowiedzi, jej odbioru, znaczenia treści i dodatkowych, niewyrażonych na piśmie, sekretnych interpretacji poznajemy etapami w numerach 20, 21 i 22. W opublikowanym numerze 24 wątek

nie jest kontynuowany, natomiast z numeru 25 z 9 czerwca dowiadujemy się, że pismo w sprawie działalności rosyjskich agentów wyruszyło do Petersburga już 21 maja. Co zatem przesądziło o wyborze? Z brakującego numeru 23 wynika, że sejmowa deputacja po zapoznaniu się z berlińską odpowiedzią przystąpiła do konferencji na jej temat z posłami pruskim i angielskim. W toku obrad, uwzględniając odpowiedź znad Sprewy, ustalono treść odpowiedniej noty do przesłania do Petersburga. Przywoływany numer 23 pozwala zatem prześledzić interesujące negocjacje od A do Z i połączyć wszystkie konieczne elementy. Pominięcie akurat tego listu w pracy w żaden sposób nie daje się uzasadnić.

Problemem jest też kwestia załączników, w dużej mierze opuszczonych. Ze spisu treści wynika, że wydawca zdecydował się opublikować niektóre z nich, jednak nie wskazał kryteriów wyboru. Na przykład wydał postscriptum do relacji Essena ze s. 472. Pod inną sygnaturą w dreźnieńskim archiwum (loc. 3692/5) znajdują się jeszcze trzy kolejne postscripta do tego samego raportu nr 40, którego notabene w edycji w ogóle nie ujęto. Wedle jakich kryteriów wydawca zdecydował o wyborze jednego PS, a rezygnacji z pozostałych trzech? Dlaczego wydał postscriptum, a listu głównego nie opublikował? Ten ostatni oraz pozostałe trzy postscripta wydają się nie mniej ważne dla zapowiedzianej w tytule tematyki. W liście właściwym z 28 sierpnia 1790 (loc. 3571/2, k. 73–75) mowa jest o notach składanych polskiemu ministerium przez posła Wielkiej Brytanii, reakcji na to przedstawiciela Prus oraz szwedzkich propozycji zawarcia z Rzeczpospolitą przymierza i traktatu o handlu. W drugim PS z 27 sierpnia 1790 (loc. 3692/5, k. 12–14, o dzień wcześniejsza data PS wobec listu głównego mogła być omyłką, biorąc pod uwagę liczbę dopisków) Essen raportuje świeżo otrzymane informacje o przebiegu spotkania u marszałka sejmku, Stanisława Małachowskiego, w kluczowej kwestii sukcesji tronu. Relacja zawiera informacje o wypowiedziach sejmowych przywódców. Ponieważ pochodziła od jednego z uczestników wydarzenia, biskupa Józefa Rybińskiego, nie wydaje się mało ważna. Z trzeciego PS z 28 sierpnia 1790 (ibidem, k. 15–17) dowiadujemy się o wizycie samego Małachowskiego u Essena z potwierdzeniem relacji biskupa oraz komunikatem od przywódców sejmowych dla elektora saskiego w kwestii sukcesji tronu. Z czwartego PS spod tej samej daty (ibidem, k. 18–20) poznajemy szczegóły wizyty złożonej Essenowi przez posła pruskiego Girolama Luccesiniego w tej samej sprawie, dyskusji wokół sukcesji tronu w Polsce i reakcji nań kluczowego gracza, jakim był wtedy przedstawiciel Berlina nad Wisłą. Wniosek jest jasny — rzetelny badacz, który będzie chciał prześledzić tę interesującą sprawę w świetle relacji saskiego rezydenta, nie uniknie wyjazdu do Drezna.

Przed każdym listem, w spisie treści oraz przypisach do wstępu wydawca powtarza cały zapis sygnatury z podaniem pełnej nazwy archiwum oraz zespołu, z którego pochodzi, choć wszystkie źródła czerpane są z tego samego archiwum i z zespołu 10026 Geheimes Kabinett. Zapis ten można było znacznie uprościć. Przy niektórych listach nie podano paginacji (list Zinzendorfa ze s. 213 powinien posiadać oznaczenie karty 4–6), lub jest ona niepoprawna (list Essena ze s. 302 ma paginację tożsamą z listem Lossa ze s. 301, a jest to fizycznie niemożliwe). Czasem

brak pełnej daty („le février” przy liście ze s. 248, bez zaznaczenia, że opuszczenie jest w oryginale), lub niepoprawna jest sygnatura (list ze s. 205 to nie loc. 44, lecz loc. 3570/5; relacja ze s. 339 pochodzi z loc. 3570/7, a nie 3570/2; cztery listy Essena ze s. 475–476, 483, 487 nie powinny mieć sygnatury 3692/6, lecz 3692/5).

Lektura tekstów przekonuje, iż wydawca zdecydował się modernizować pisownię wedle ogólnie przyjętych zasad (dodawać akcenty, zmieniać końcówki osobowe z „-ois” na „-ais”, z „-oient” na „-aient”). Natomiast interpunkcję pozostawiono tak, jak wyglądała w oryginałach, wbrew zasadom modernizacji i ze szkodą dla czytelności listów. W edytowanych tekstach zdarzają się mniejsze lub większe błędy gramatyczne i ortograficzne (przykłady: w miejsce „lettre partuculier” winno być „particulière”, s. 225; w miejsce „qu’elle” winno być „quelle”, s. 249; miast „la comte Moszyńska” winno być „la comtesse”, s. 337 itd.). Na jednej stronie 226 dostrzegłem aż dziewięć błędów: w miejsce „je vous enjoindre” winno być „j’ai à vous enjoindre”; tamże należało również wpisać „toute votre attention” w miejsce „tout”; „quoique la santé” miast „quique”; „par qui”, a nie „par quoi”; „quelles démarches” w miejsce „qu’elles”; „quelles ont été”, nie zaś „par quelles ont été”; „Sa Majesté lui a-t-elle” miast „Sa Majesté et elle”; winno być „il n’exige” lub „il n’a exigé” miast „il n’exigé”; oraz „ne saurait jamais avoir lieu” w miejsce „avoir l’un”. Nie udało się uniknąć drobnych potknięć przy akcentach („vis-a-vis” na s. 225, 297, 321; dwa różne zapisy „Sa Majesté Suèdoise” na s. 517). Jeśli przyjmiemy, że tekst był modernizowany, to przy transkrypcji występują pewne drobne niekonsekwencje jak „plustôt” zamiast „plûtôt” na s. 238. Błędem powtarzanym konsekwentnie jest nierozróżnianie zapisu słów „État” od „état” (państwo – stan, np. s. 180). Przy zapisie polskich nazwisk brak konsekwencji (na s. 560 „Jabłonowski”, ale już „les Lubieński”). Tytułaturę niektórych władców wydawca oznacza dużą literą („Électeur” i „Impératrice”), innych zaś małą („roi”), podobnie przy stopniach wojskowych: „Capitaine”, ale „général” (s. 135, 148). W pracy można było zastosować wiele pożytecznych i powszechnie stosowanych skrótów, które zmniejszyłyby jej objętość: „V.E.” zamiast „Votre Excellence”, „S.M.” w miejsce „Sa Majesté”, „S.A.” zamiast „Son Altesse” itd. Niewiele, biorąc pod uwagę objętość edycji, jest literówek („argnet” miast „argent”, s. 134; „bougé” w miejsce „bongré”, s. 207; „je ne souviens, que” miast „je me souviens que”, s. 292; „Baar” w miejsce „Bar”, s. 518). Często spotykamy kwadratowy nawias, który zapewne miał oznaczać wątpliwości wydawcy co do odczytu. Tymczasem zapis w oryginałach jest zazwyczaj zupełnie czytelny, a nawiasy niczym nieuzasadnione; przykłady sprawdzone z oryginałami to „Eutin” i „le” na s. 148, „compète” na s. 180 (w edycji z błędnym akcentem, poprawnie: „compète”), „de cartes” na s. 226, „l’Europe” na s. 376, na s. 417 „viteux” (poprawnie zmodernizowane winno być „vieux”) oraz „croient”. Czasem jednak dodane w kwadratowych nawiasach słowa w ogóle nie są potrzebne, jak np. we fragmencie na s. 248: „ce qui porte aussi [accès] Son Altesse à vous charger”. W innych przypadkach dodane słowa nie są poprawne, np.: „pour lui faire se rendre [promette] justice” na s. 337. Poprawnie winno być zapewne „prompte”. Podobnie na s. 248,

gdzie w miejsce „sang cassis” winno figurować „sang rassis”. Inne propozycje nie odpowiadają regułom francuskiej gramatyki, jak w przypadku na s. 522: „la demande, que l'on [ai] avait faite”. Poprawnie byłoby: „la demande que l'on m'avait faite”. Czasem zaproponowane słowa nie mają sensu, lecz bez znajomości oryginałów trudno będzie odgadnąć właściwe znaczenie zdania, jak np. na s. 363: „vous ne voulez pas faire le plat-pied et [cachera]”. Czasem wtęret jest przydatny, ale niepoprawnie zapisany, jak na s. 558, gdzie w miejsce „flatte” winno być „flatté”. Zdarza się, że w dodanych ustępach wydawca użył sobie tylko znanych skrótów, jak np. s. 461: „En attendant [LL, HH PP] ont jugé”. To samo na s. 531. Gdzie indziej wydawca zaproponował błędną korektę poprawnej informacji podanej w źródle, jak np. na s. 297: „la personne du comte Małachowski, staroste de Opoczno [d'Obozno]”. Jan Nepomucen Małachowski, polski przedstawiciel w Dreźnie, był starostą opoczyńskim, a informacja od wydawcy wprowadza w błąd. W pracy można również trafić na wiele niezrozumiałych wielokropków, które mogą wiązać się ze słowami nieczytelnymi lub dłuższymi opuszczeniami (s. 176, 177, 189, 215, 317, 376, 484, 596, 626); powód ich wstawienia nie został jednak nigdzie podany. Przy sprawdzaniu niektórych opuszczeń na oryginałach okazało się, że wielokropek ze s. 317 to pominięcie skrótu „etc.” (loc. 3692/4, k. 67). Natomiast wielokropek ze s. 376 okazał się już opuszczeniem istotnego dopełnienia w zdaniu „dont le [sic, zły rodzajnik od wydawcy] nation est **exclue**” (loc. 3571/1, k. 2).

Nie wiadomo, w jakim celu w pracę włączono wyciągi z publikowanych depesz, często będące ich dokładnym powtórzeniem. Przykłady dublowania treści w ministerialnych reskryptach i regestach z nich: list Lossa do Essena z 8 grudnia 1790 r., fragment od „Les notions que j'ai reçues” do „à ses amis en Pologne” (s. 544–546), oraz z 29 grudnia 1790, fragment od „Je ne doute point” aż do „y relatifs de leurs cours” (s. 560–561). To samo w innych, trudniejszych do wyjaśnienia przypadkach (list Stutterheima do Essena bez daty na s. 248 i następujący po nim kolejny list tegoż już z datą 18 lutego 1789, s. 249–250). Na publikowanych tekstach nie zaznaczono, gdzie zaczyna się, a gdzie kończy karta naoryginał. W całej edycji powtarzany jest konsekwentnie zapis „p.” (page — strona), podczas gdy w oryginałach mamy do czynienia z kartami, co należało odnotować jako „f^o” lub „f^{os}” (folios). W żaden sposób nie zaznaczono fragmentów szyfrowanych.

Traktując wstęp *per non est* oraz podkreślając raz jeszcze rozczarowanie, że w monumentalnej publikacji zabrakło tak podstawowych narzędzi jak indeksy, należy sam tekst źródłowy uznać za — mimo wszystko — pożyteczny. Wskazane wyżej tytułem przykładu uchybienia nie dyskwalifikują odczytów, w których czytelnik znający język francuski przeprowadzi korekty i które zrozumie. Historycy specjaliści zatem z pewnością będą do edycji Henryka Kocója sięgać. Powinni przy tym pamiętać, że jest niekompletna i w fazie kończącej analizę źródeł, a może nawet przed zamknięciem kwerend muszą udać się do archiwum drezdeńskiego, by samodzielnie je uzupełnić.

Jakub Bajer
(Warszawa)